SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

REDAKTOR
WINCENTY ŁASKI
Obrońca Sądowy

ROK V. MAJ — CZERWIEC 1931 R. Nr. 5 — 6.

W A R S Z A W A

SPIS RZECZY:

PRENUMERATA

łącznie z przysyłką poczt. wynosi:

Rocznie	12.—	zł.
Półrocznie	6.—	„
Kwartalnie	3.—	„

Cena numeru zł. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona	100.— zł.		
1/2 str.	50.— zł.	1/8 str.	12.50 „
1/4 „	25.— „	1/16 „	6.25 „

Redaktor **Wincenty Łaski**, Obrońca Sądowy.

Wydawca: Zrzeszenie Obrońców Sądowych.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Chmielna 20, tel. 658-95. Godz. przyjęć 5-6

Druk. T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej. Warszawa, Elektoralna 18, tel. 292-94

ROK V. MAJ — CZERWIEC Nr. 5 — 6

SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

Antoni Szmidt.

Z ZAGADNIEŃ ALIMENTARNYCH MIĘDZY MAŁŻONKAMI.

Orzecznictwo lat ostatnich w sprawach alimentarnych postawiło wyraźnie cały szereg zagadnień i wyjaśniło liczne wątpliwości, nasuwające się przy stosowaniu dość skąpych, obowiązujących przepisów prawa.

Sporną była kwestja ekscepcji rei iudicatae wobec brzmienia wyroków, oddalających powództwa o zasądzenie alimentów z powodu utraty źródła zarobkowego przez pozwanych. Niejasność ta była jednak tylko pozorna, oparta na mylnem tłumaczeniu pojęcia „res iudicata".

Powaga rzeczy osądzonej dotyczy jedynie tego, co stanowiło przedmiot wyroku. Art. 1351 K. C. wymaga, aby: 1) rzecz żądana była ta sama; 2) aby skarga opiarała się na tej samej zasadzie; 3) aby sprawa toczyła się między temi samemi stronami i 4) aby wytoczona była przez nie i przeciwko nim w tym samym charakterze.

Wyrok uprawomacnia się tylko co do przedmiotu spornego, poszukiwanego i zaprzeczanego przez te same strony i na tej samej podstawie (art. 895 U. P. C.). Tylko przy tożsamości przedmiotu i podstawy roszczenia w nowem powództwie w stosunku do poprzedniego, sprawa nie może być wznowiona, lecz jeżeli podstawy powództw są różne, chociażby strony i przedmiot powództw były identyczne, wyrok prawomocny nie stanowi przeszkody do wytoczenia nowego powództwa.

Skoro zatem sąd odmawia alimentów, nie pozbawia on powódki możności dochodzenia rzeczonych alimentów na

wypadek, jeśli w przyszłości stan majątkowy pozwanego ulegnie poprawie, gdyż wydany wyrok nie obejmuje tych podstaw roszczenia, które w przyszłości mogą wyniknąć. Nie zachodzi zatem tutaj res iudicata.

Czy obowiązek alimentarny obciąża drugiego męża, małżeństwo z którym unieważnione zostało, gdy żyje pierwszy mąż, z którym powódka została rozwiedziona, przyczem rozwód wyrzeczony był z winy męża. (Zb. orz. S. N. 129/28).

Zgodnie z art. 266 K. P. C. gdy małżeństwo jest przez rozwód rozwiązane, może sąd małżonkowi niewinnemu wyznaczyć alimenta od drugiego małżonka, bez różnicy, czy tenże drugi jest winny lub niewinny; w danym zaś wypadku żona była stroną niewinną i nie miała sposobu utrzymania się, mógłby sąd zatem wyznaczyć jej alimenty od małżonka winnego; z drugiej zaś strony małżeństwo z drugim mężem zostało unieważnione, więc jak gdyby wcale nie istniało, a przeto możnaby dojść do wniosku, że na drugim mężu obowiązek alimentowania nie ciąży.

Pogląd ten jest jednak niesłuszny i nie znajduje oparcia w przepisach prawa. Z chwilą bowiem wstąpienia w powtórne związki małżeńskie powódka uzyskała prawo domagania się środków utrzymania od swego drugiego męża, gdyż w myśl art. 192 K. C. P. mąż obowiązany jest ponosić ciężary małżeńskie, zaś zgodnie z art. 208 Prawa o małżeństwie—małżonkowie winni są sobie nawzajem wsparcie i pomoc, a zatem przestała istnieć podstawa, która w myśl art. 266 ust. ostatni K. C. P. upoważniała powódkę do żądania alimentów od pierwszego męża, zasądzenie zaś alimentów od pozwanego drugiego męża, z którym małżeństwo powódki zostało unieważnione, wobec stwierdzenia, iż powódka, zawierając związek małżeński była w dobrej wierze, jest usprawiedliwione przepisem art. 265 K. C. P. Rzeczony bowiem art. 265 dla zasądzenia alimentów od byłego małżonka, z którym małżeństwo unieważniono, wymaga jedynie dobrej wiary oraz niemożności utrzymania się.

Czy żona ma tytuł do hipoteki prawnej dla zabezpieczenia należnych jej alimentów na majątku nieruchomym męża? (Zb. orz. 193/28).

To zagadnienie posłużyło judykaturze do głębszej analizy istoty obowiązków alimentarnych w ogólności, do oparcia idei alimentarnej na jej podstawie społeczno-etycznej.

Według art. 15 i 16 Prawa o przyw. i hipotekach z 1825 r. żona przy żądaniu wpisania hipoteki prawnej na nieruchomości męża dla zabezpieczenia ewentualnych swoich należności, nie potrzebuje stwierdzać ich istoty i źródła, jednakże według art. 18 powołanego Prawa, jeśli wpis — jak się wyraża ustawa — jest rozciągnięty ponad ilość potrzebną do zabezpieczenia hipoteki prawnej, dłużnik żądać może zmniejszenia, zatem w razie sprzeciwu ze strony męża i wystąpienia jego w drodze sądowej o wykreślenie lub zredukowanie tego wpisu — sąd obowiązany jest rozważyć kwestję, czy roszczenie żony z istoty swojej i źródła może być zabezpieczone tytułem hipoteki prawnej, jeżeli mąż zarzut taki podniósł, albowiem nie każde wogóle roszczenie żony, lecz tylko oparte na art. 205 K. C. P. uprawnienie takie posiada, przyczem nie może ono, jako stanowiące przywilej specjalny i wyjątkowy, ulegać wykładni rozszerzającej, tymczasem art. 205 K. P. C. przyznaje żonie tytuł do hipoteki prawnej przeciw mężowi, jeżeli stał się on żonie odpowiedzialnym albo jeśli przy nim należność jakaś pozostaje dla żony.

Otóż to udzielenie żonie hipoteki prawnej ma na celu umożliwienie jej odzyskania majątku od męża i nastąpiło ono na wskutek nadania mężowi szczególnych uprawnień, jakie według K. C. P. przysługują mu w czasie trwania małżeństwa względem majątku żony i jej czynności prawnych, oraz wskutek autorytetu i przewagi, jaką zazwyczaj nad żoną posiada.

Stąd zatem z pobudek i celu udzielania żonie tego prawa, jak i z treści art. 205 K. C. P., który to prawo ustanawia, oraz z umieszczenia artykułu tego w oddziale 2 działu tytułu V K. C. P. p. t. „O prawach i obowiązkach między małżonkami ze względu na ich stosunki majątkowe” wynika, iż art. 205 K. C. P. w związku z art. 15 prawa o przywil. hipot. z 1825 r., przyznaje żonie tytuł do hipoteki prawnej właśnie dla zabezpieczenia wierzytelności i roszczeń majątkowych, związanych z jej mieniem, a powstałych bądź przez zatrzymanie jej należności, bądź przez zabranie, nieprawne użycie dla siebie, roztrwonienie lub inny czyn męża względem majątku żony, za który ponosi odpowiedzialność. Natomiast alimenta należne w razie ustania małżeństwa jednemu z małżonków od drugiego z art. 265 i 267 K. C. P., a dzieciom od nich z art. 270 K. C. P., umieszczonych w dziale III tytułu IV K. C. P. („O skutkach nieważności małżeństwa i o skutkach rozwodu albo rozłączenia”) i wszelkie inne

obowiązki alimentarne względem najbliższych krewnych i powinowatych (art. 257 — 245 K. C. P. dział IV tytuł V „O obowiązkach z małżeństwa wynikających"), jakkolwiek źródłem tych obowiązków jest dla małżonków poprzednie istnienie związku małżeńskiego, a dla innych pokrewieństwo i powinowactwo, z małżeństwa pochodzące, nie stoją w żadnym związku z uprawnieniami męża do majątku żony, ani z jego czynami w stosunku do tego majątku w czasie trwania małżeństwa, gdyż obowiązki alimentarne powstają i istnieją niezależnie od czynów męża względem majątku żony, lecz znajdują swą podstawę w węzłach solidarności rodzinnej

Art. 265 K C. P. głosi jedynie, że gdy małżonek dobrej wiary nie ma sposobu utrzymania się, sąd może mu wyznaczyć alimenta, lecz nie uzależnia zgoła obowiązków alimentarnych między małżonkami po ustaniu małżeństwa od postępowania męża z majątkiem żony podczas jego trwania, ale od innych zupełnie okoliczności, a w szególności od potrzeb, tudzież stanu majątkowego byłych małżonków, co potwierdza przepis tego artykułu, iż stosownie do okoliczności powyższych alimenta mogą być wyznaczone od męża na rzecz żony, jak również od żony na rzecz męża. Jedynie oparcie obowiązków alimentarnych na węzłach solidarności rodzinnej pozwala na rozgraniczenie pojęcia uprawnień małżonków ze względu na ich stosunki mają kowe od uprawnień ich z samego faktu istnienia małżeństwa wynikających, niedopuszczalny bowiem i sprzeczny z etyką byłby wniosek, iż alimenta stanowią pewien ekwiwalent wartości majątkowych, wniesionych przez współmałżonka do domu w związku z zawarciem małżeństwa, co zresztą żadnego oparcia w przepisach prawnych i zamierzeniach pracodawcy nie znajduje.

W wyniku więc rozważań powyższych dojść należy do jednego słusznego wniosku, iż żona nie ma tytułu do hipoteki prawnej dla zabezpieczenia należnych jej z mocy art. 265 i 267 K. C. P. alimentów na majątku nieruchomym męża, lecz tylko tytuł do hipoteki sądowej przez zabezpieczenie powództwa i wpisanie prawomocnego wyroku (art 111 Ust. Hip. z 1818 r.), oczywiście jeżeli nie uzyskała ona wobec zgody męża hipoteki umownej.

Niezmiernie doniosłej wagi jest dokonane przez Sąd Najwyższy dokładne zróżniczkowanie pojęcia „korzyści przyszłych", które K. C. P. przyznaje małżonkowi niewinnemu od przyznanych tejże stronie niewinnej alimentów.

Art. 264 K. C. P. w wypadku unieważnienia małżeństwa zachowuje dla małżonka, będącego w dobrej wierze od małżonka złej wiary uprawnienia i korzyści, prawne lub umowne, już obecnie wynikłe, a ponadto wszelkie korzyści przyszłe, „tak zawisłe od warunku zawieszającego, gdy się ten ziści, jako też na przypadek śmierci z prawa lub umowy wyniknąć mające". Te korzyści przyszłe zachowuje także art. 266 K. C. P. na wypadek rozwodu od małżonka winnego na rzecz małżonka niewinnego, a zarazem w ustępie końcowym dodaje: „Nadto małżonkowi niewinnemu może sąd stosownie do art. 265 wyznaczyć alimenta od drugiego małżonka bez różnicy, czy tenże drugi jest winny lub niewinny.

Z samej więc konstrukcji art. 266 wynika, że prawodawca nie upatruje żadnego związku między korzyściami przyszłemi, o których mówi w cz. l-ej powołanego artykułu, a alimentami wzmiankowanemi dopiero później; ten brak wszelkiego związku domniemywa się również z przysłówka „nadto" (nadto małżonkowi niewinnemu może sąd wyznaczyć alimenta od drugiego małżonka); wreszcie korzyści przyszłe, zgodnie z art. 264, są albo umowne, zawisłe od warunku zawieszającego, albo też wynikają na przypadek śmierci jednego z małżonków z prawa lub umowy i nic wspólnego z natury swej z obowiązkiem alimentarnym nie mają.

Owo wyjaśnienie powstało na tle konkretnego wypadku (Zb. orz. 148/29) żądania podniesienia wysokości alimentów na zasadzie art. 242 K. C. P. między innemi wobec znacznego powiększenia się dochodu pozwanego. Sąd uznał późniejszy, po rozłączeniu stron na czas nieograniczony, wzrost uposażenia pozwanego dla podniesienia alimentów jedynie w zakresie spadku waluty i powstałej stąd drożyzny, lecz zarazem wyszedł zapewne ze stanowiska, że powiększenie się dochodu pozwanego po rozwodzie mogłoby mieć wpływ na wysokość alimentów jedynie wtedy, gdyby owo powiększenie się dochodu stanowiło „korzyści przyszłe" w sensie powołanych artykułów K. C. P., czemu jednakże analiza przepisów tych przeczy; nadmienić wreszcie należy, że art. 242 K. C. P. zastosowania tutaj mieć nie mógł, gdyż artykuł ten przytacza ogólną zasadę określenia wysokości alimentów, lecz do skutków nieważności małżeństwa, rozwodu lub rozłączenia odnosić się nie może wobec umieszczenia go w odrębnym dziale VI Tytułu V — „O obowiązkach z małżeństwa wynikających", skutki zaś unieważnienia lub rozwodu małżeństwa omówione są w dziale III Tytułu VI K. C. P.

Jerzy Koenigstein.

O GENEWSKIEJ KONWENCJI WEKSLOWEJ.

Po wojnie światowej Liga Narodów podjęła na nowo prace, zmierzające do unifikacji prawa wekslowego na gruncie międzynarodowym w celu uzupełnienia wyników Konferencyj Haskich z lat 1910—1912. W tym celu nasamprzód Komisja Prawników (Itta, Chalmers, Klein i Laon-Caen) przedłożyła swoją opinję Wydziałowi Ekonomicznemu Ligi, który następnie przez komisję rzeczoznawców wypracowuje cztery projekty: międzynarodowego prawa wekslowego, czekowego, o ważności weksli nieostemplowanych i o normach kolizyjnych w prawie wekslowem. Jednocześnie Międzynarodowa Izba Handlowa na posiedzeniu w Sztokholmie w 1927 r. obraduje nad temi samemi zagadnieniami i wszystko to staje się przedmiotem rozważań zwołanej pod przewodnictwem holenderskiego profesora Dra Limburga Konferencji Genewskiej w dniach od 13 maja do 7 czerwca 1930 roku. 32 państwa, z których 22, a w tej liczbie i Polska, podpisuje się pod zawartemi układami, unifikują w jedną normę prawną dotychczasowe systemy prawa wekslowego: germański i romański.

Prawo anglo-amerykańskie pozostaje nieobjęte postanowieniami Konwencji, gdyż Anglja i Ameryka, odmawiając podpisu pod zawartemi układami, (z wyjątkiem układu co do weksli nieostemplowanych) pragnęły zachować ten ścisły związek, jaki w tych krajach istnieje między prawem wekslowem i cywilnem oraz tę swobodę formalną, jaką anglo-amerykańskie prawo wekslowe się odznacza.

W dniu 6 września 1930 r. upłynął termin do podpisywania przez poszczególne państwa układów Konwencji, lecz i po tej dacie przyłączenie się do Konwencji było możliwe. Podpisanie Konwencji wymaga ratyfikacji wewnątrz każdego kraju, a dokumenty ratyfikacyjne mają być złożone Generalnemu Sekretarzowi Ligi Narodów przed 1 września 1932 roku, poczem nastąpi ratyfikacja Konwencji przez siedem państw, z których trzy będą miały swoich stałych przedstawicieli w Radzie Ligi Narodów.

Postanowienia Konwencji w ten sposób mają być wprowadzone do umawiających się państw, jako prawo krajowe, którego tekst o tyle może być zmieniony lub uzupełniony, o ile przewidziane to jest w specjalnych zastrzeżeniach (rezerwatach) Konwencji. Według własnego uznania będą

i nadal poszczególne państwa regulowały tylko te kwestje, które nie zostaną objęte jednolitym prawem wekslowem, jak naprzykład — forma, czas, miejsce i dopuszczalność protestu, powody przerwania lub upadku przedawnienia wekslowego. Konwencja może być wypowiedziana przez każdego ze współkontrahentów na trzy miesiące przed upływem pierwszych dwuch lat obowiązującej jej mocy. Poza tem każde z państw ma w każdym czasie prawo wypowiedzieć u siebie moc obowiązującą układu o jednolitym prawie wekslowem w razie koniecznej i nagłej potrzeby. Przechodząc do treści postanowień umiędzynarodowionego w ten sposób prawa wekslowego, podkreślić należy, że za obowiązującą przyjęto powszechnie klauzulę wekslową w tekście dokumentu wekslowego według wzoru niemieckiego. Na propozycję Francji, gdzie nowela z dnia 8 lutego 1922 r. wybitnie ułatwiła zdolność do wekslowego zobowiązywania się, ustalono sześciomiesięczny termin przejściowy dla zrealizowania tego postanowienia. Wykluczono z dalszego użytku weksle umiejscowione. Co do weksli blankowych, z zastrzeżeniem państwom swobody postanowień, uchwalono dopuszczać zarzuty zobowiązanego względem posiadacza tylko w wypadku nabycia wekslu świadomie w złej wierze lub oczywistego niedbalstwa. Nieostrożność jednego podpisu nie uchybia w niczem ważności innych zobowiązań z wekslu. Powtarzając się w stosunku do postanowień haskich co do formy indosamentu, Konwencja nanowo stanowi, że indosament okazicielski traktowany będzie jako blankowy, a nadto wprowadza całkiem nieznaną poza projektem haskim — całkowicie prawie przejętym przez polskie prawo wekslowe — instytucję indosu zastawniczego. Przez analogję do naszego art. 16 prawa wekslowego, traktującego kwestję dopuszczalności zarzutów wekslowych przy stosunku osobistym stron z wekslu w procesie w wypadku kolluzji, postawiono za warunek złego nabycia wekslu, świadomość oczywistego szkodzenia przytem dłużnikowi. Tak samo za złą zapłatę przyjęto poczytywać świadczenie świadomie w złym zamiarze lub jawnie niedbałe. Analogicznie dopuszcza się ważność zaprzeczenia przyjęcia wekslu, chyba że wystawca pisemnie o przyjęciu został zawiadomiony. Zapłata czy też przyjęcie częściowe zyskują prawo obywatelstwa bez żadnych zastrzeżeń. Na posiadacza wekslu niezapłaconego nakłada się obowiązek powiadomienia o tem nietylko swych poprzedników, lecz i wystawcę. Prawo do sporządzenia protestu wykonać odtąd można tylko w ciągu następu-

jących po dacie trzech dni po uprzedniem w dniu zapłaty przedłożeniu go do zapłaty. W ten sposób stwarza się kompromis pomiędzy systemem prawa niemieckiego, które dozwala protest i przedstawienie do zapłaty dokonać raz jeden w ciągu dni trzech, a systemem prawa francuskiego, które nakazuje w dniu zapłaty przedstawić weksle do zapłaty, a następnego dnia poraz drugi i dopiero weksel zaprotestować. Klauzulę, zwalniającą od protestu, rozszerza się przez przyznanie prawa jej dokonania indosantom i awalistom, z tem jednak, że w razie jej dokonania mimo to, koszta sporządzenia ponosi wystawca. W każdym wypadku wolny jest wystawca od płacenia kosztów prowizji wekslowej, natomiast procenty zwłoki określa się na 6%, o ile według prawa miejscowego nie obowiązuje inna stopa ustawowa. Od sporządzania protestu wolny jest posiadacz w wypadku siły wyższej, któraby trwała ponad 30 dni. Pod tym względem bez zastrzeżeń powszechnie moc uzyskuje postanowienie Konwencji Haskiej. Jeśli rozchodzi się o zapłatę wekslu, wystawionego w walucie zagranicznej, to postanowiono, że gdy spłata w walucie krajowej dla braku zastrzeżenia efektywnie może nastąpić, dokonywuje się ona według kursu dnia należności, w razie zaś zwłoki dłużnika, wysokość kursu obiera wierzyciel, bądź według dnia należności, bądź według dnia zapłaty. I pod tym względem zastrzega się rezerwat ustawodastwu ze względu na przepisy dewizowe tak, jak obok szeregu innych kwestyj, które ze względu na swój charakter, jak również wobec różnicy stosunków ekonomicznych w każdym kraju, nie mogą być załatwione przez jednolite postanowienie konwencji, że wymieni się dla Niemiec kwestję niesłusznego wzbogacenia lub dla Francji prawo do prowizji wekslowej. Niepodobna bowiem przy współczesnych stosunkach z dzieła o wielkiem znaczeniu prawnem i gospodarczem, wytworzonego na terenie międzynarodowym, uczynić coś więcej, aniżeli podstawę uformowania dla zakresu światowego stosunków kredytowych, kształtujących się wszędzie odrębnie w kierunku powszechnie zaakceptowanych wskazań.

* * *

NOWE CZEKOWE PRAWO SOWIECKIE.

Obrót czekowy zarówno jak i wekslowy, stanowi zasadniczy nerw wszechświatowej gospodarki ekonomicznej. Z tego też punktu widzenia czynione były, jak dotąd nie-

udolnie, próby skodyfikowania międzynarodowego prawa czekowego (projekt haski 1912 r., sztokholmski 1927 r. i genewski 1928 r.). Skoro zatem pozostają w mocy li-tylko przepisy krajowe, z których przyszły ustawodawca czerpać będzie materjał do jednolitej powszechnej normy prawnej, ciekawem jest zapoznać się pokrótce z ustawą czekową takiego kraju, jak Rosja Sowiecka. Tam bowiem ciasna łączność działalności gospodarczej poszczególnych samoistnych organizacyj handlowo-przemysłowych z działalnością finansujących je banków i wzajemne stosunki ekonomiczne, oparte na powszechnie obowiązujących przepisach prawa cywilnego i handlowego, wpłynęły na wysoki stopień rozwoju obrotu czekowego. A nawet przy najwyższym stopniu upaństwowienia życia gospodarczego, co dobitnie ostatnio się wykazuje, zawsze aktualnemi pozostaną zagadnienia tego obrotu ze względu na import i eksport. Zatem nowe prawo czekowe, obowiązujące od 15 stycznia r. b. stwarza pewne gwarancje dla uczciwości w tym obrocie, karząc tego, kto wystawia czek zgóry z wiedzą o tem, że jest on bez pokrycia, lub go potem bez powodu anuluje albo w inny sposób utrudnia z niego wypłatę, a nawet karząc tego kto, posiadając czek, nie mogący być honorowanym, dalej świadomie na szkodę swego kontrahenta go zbywa. O ileż surowsze postanowienie, aniżeli naszego art. 51 ustawy czekowej. Natomiast terminy przedawnień są krótsze (3 miesiące).

Dla zabezpieczenia zaś klijenta zagranicznego, prawo stanowi, iż czek podlega prawu miejsca płatności — wyjąwszy formę czeku i zakres zobowiązań, chyba że odpowiadają prawu sowieckiemu. Dotyczy to czeków, wystawionych zagranicą, a płatnych w Sowietach i odwrotnie według tej samej reguły. Zdolność do zaciągania zobowiązań czekowych określa się podług prawa państwa, przynależności lub podług prawa miejsca zaciągnięcia zobowiązania w zależności od tego, które prawo jest względniejsze. Ograniczony natomiast jest rodzaj i ilość instytucyj bankowych, mających prawo wypłacania czeków, a to zgodnie z zasadami ogólnej polityki bankowej i z tem, że zaznaczenie o przyjęciu czeku z wyjątkiem czeków, wystawionych zagranicą może być zasadniczo uskutecznione tylko przez Bank Państwowy.

DZIAŁALNOŚĆ KAS CRORYCH W ŚWIETLE CYFR.

Kryzys gospodarczy w Polsce, będący jednem z ogniw kryzysu światowego, spowodował, że zagadnienia gospodarwysunęły się na czoło zagadnień chwili obecnej. W poszukiwaniu dróg naprawy i radykalnych środków zaradczych zwrócono uwagę na gwałtowne usychanie źródeł dochodu społecznego skutkiem niepomiernie dużych wydatków na utrzymanie i mnożenie instytucyj o pomniejszej wartości społecznej.

Niepodległość dała polskiej klasie pracującej szereg zdobyczy społecznych, stanowiących bardzo poważne obciążenie dla dochodu społecznego, lecz usprawiedliwionych z punktu widzenia polityki społecznej i równowagi gospodarczej w Państwie.

Dla utrzymania owych zdobyczy socjalnych, stanowiących chlubę polskiej myśli prawniczej, należałoby zmiejszyć wydatki na instytucje, mające znaczenie podrzędniejsze, działalność których nie znalazła uznania w żadnej klasie społecznej w Polsce, a które mają raczej więcej przeciwników, niż przyjaciół.

Do tego rodzaju instytucyj zaliczyć należy w pierwszym rzędzie Kasy Chorych. Zagadnienie Kas Chorych i niepomiernie dużego udziału ich w dystrybucji dochodu społecznego stało się zagadnieniem znaczenia państwowego, powagi którego zapoznawać bynajmiej nie należy.

Dane statystyczne za rok 1928 wykazują, że Kasy Chorych w ciągu roku tego wydarły gospodarstwu narodowemu przeszło ćwierć miljarda złotych w postaci wymierzonych składek (250.890.500 zł.) na ogólną ilość dochodu Kas Chorych w wysokości 266.825.900 zł.

Jak pieniądze te zostały wydatkowane?

Pomoc lekarska i zwroty za leczenie . .	52.973.000 zł.
Lekarstwa i środki opatrunkowe . . .	34.588.500 „
Koszty administracyjne	22.817.300 „
w tem na koszty rzeczowe tylko . .	3.000.000 „
zaś na wydatki personalne . . .	19.704.200 „
Zasiłki pieniężne	63.305.100 „

W odsetkach wydatków rzeezywistych sprawa przedstawia się jak następuje:

zasiłki pieniężne tylko	27,7%
pomoc lekarska	23,2%
lekarstwa	15,1%
koszty administracji	10%

W ten sposób lekarze Kas Chorych wraz z aptekarzami i administracją pochłonęli połowę sumy zł. 266.825.900 t. j. przeszło 130 miljonów złotych za jeden rok 1928!

Korzyść, osiągana w Kasach Chorych przez ludność pracującą, wydaje się znikomą w stosunku do tak potwornie dużych wydatków.

Stan zdrowotny ludności ulec może radykalnej zmianie na lepsze dopiero z chwilą nasycenia głodu mieszkaniowego ponieważ na wilgoć i choroby jest skutecznym lekarstwem zdrowa, słoneczna izba mieszkalna, nie zaś leki Kasy Chorych. Działalność ich nie jest profilaktyczna i śmiało twierdzić można, że ów wydatek ćwierćmiljardowy w ciągu jednego roku w imię tej działalności uskuteczniany społeczeństwu się nie opłaca.

Przecież, gdyby nawet część tych pieniędzy rok rocznie od cz su istnienia Kas Chorych szła na ruch budowlany, mielibyśmy już dzisiaj rozwiązany problem mieszkaniowy, radykalną poprawę zdrowia publicznego, zmiejszone bezrobocie i wzmożoną konsumpcję na rynku krajowym, co z kolei — jak wiadomo — sprowadza daleko idące skutki gospodarcze.

Cyfry łatwo ilustrują ową rażącą anomalję gospodarczą. Weźmy dla przykładu wysokość obciążenia na głowę każdego ubezpieczonego w Kasie Chorych m. Warszawy.

W warszawskiej Kasie Chorych jest ubezpieczonych 244.588 osób.

Dochód roczny Kasy Chorych wyniósł 47.436.000 zł., w tem z samych składek 44,631.00 zł.

W ten sposób na głowę każdego ubezpieczonego w Warszawskiej Kasie Chorych przypada około 200 zł. rocznie.

Czy cyfra ta nie nasuwa pewnych daleko idących refleksji?

Pouczające są cyfry repartycji owych 47 miljonów zł.

Zasiłki pieniężne	10.360.000	zł.
Pomoc lekarska i zwroty za leczenie . .	8.950.000	„
Szpitale i przewozy	9.678.000	„
Lekarstwa i środki opatrunkowe . . .	6.029.000	„
Koszty administracji i personalne . .	3.283.000	„
„ rzeczowe	297.000	„
Amortyzacja i koszty ogólne . . .	2.996.000	„
Przymusowe odpisy na fundusz zapasowy .	4.388.000	„
Nadwyżka	1.455.000	„
Ogółem	47.436.000	zł.

W odsetkach wydatków rzeczywistych wygląda to jak następuje:

zasiłki pieniężne	26.1
pomoc lekarska i zwroty za leczenie .	22.5
szpitale i przewozy	24.4
lekarstwa i środki opatrunkowe .	15.2
koszty administracji	9.0
amortyzacja i koszty ogólne . . .	2.8

Czy aby nie zadużo kosztuje ubezpieczonego lekarz Kasy Chorych? Około czwartej części wydatków Kasy Chorych w Warszawie idzie na opłacanie lekarzy.

Jest to zupełnie niewspółmierne z traktowaniem chorych w Kasach Chorych, gdyż notorycznie wiadomym jest fakt mniejszej dbałości o pacjenta w Kasie Chorych, niż u prywatnego lekarza.

Może czasem owo nadmierne przepełnienie na wydziałach medycznych i farmaceutycznych Uniwersytetów w Polsce da się częściowo zrozumieć przy istnieniu owych ogromnych wydatków na stan lekarski w Polsce.

Inżynierowie, prawnicy. rolnicy, leśnicy i t p. mogliby słusznie utyskiwać na brak przydziału dla nich przy repartycji dochodu społecznego specjalnych kapitałów rezerwowych i brak przymusowych poradni technicznych, prawnych, rolnych, leśnych i t. p.

Jak wygląda bilans Kas Chorych w Polsce za tenże okres 1928 r.

W stanie czynnym bilansu umieszczona jest pozycja wierzytelności (dłużników) pracodawców z tytułu składek . . . . . 65.852.600 zł.

Pozycja ta stanowi prawie połowę całego stanu czynnego, który wynosi . . . 161.243.000 zł.

Cyfry powyższe są wymowne: w stanie czynnym jest luka w wysokości 65.852.600 zł. Suma ta ma ulec ściągnięciu od pracodawców, lecz czy zostanie ściągnięta?

Sfery przemysłowe upatrują przyczynę przesilenia gospodarczego w nadmiernem obciążeniu podatkowem i ciężarach socjalnych, oceniając je jako niebezpieczeństwo doraźne dla możności dalszego istnienia.

Natomiast pewien odłam prasy socjalistycznej („Robotnik") upatruje w enuncjacjach Lewjatanu zapowiedź stanowczych żądań uwolnienia przemysłu od świadczeń socjalnych i rewizję prawodawstwa społecznego w Polsce. Lecz jakkolwiek na tę sprawę patrzeć będziemy, ze stanowiska buchal-

teryjnego należałoby sumy, przypadające od pracodawców, zapisać jako sumy wątpliwe, gdyż nie sposób wyobrazić sobie, aby sumy te mogły być w krótkim czasie ściągnięte, gdy się zważy, że każdy rok przynosi coraz to wieksze zaległości, od których biegną odsetki zwłoki.

Wyżej przytoczone cyfry wydatków na Kasy Chorych ze stanowiska interesów ekonomicznych warstw robotniczych winnyby ulec poważnej redukcji dla zasilenia ruchu budowlanego, który korzystając z taniej robocizny i ma erjałów, mógłby w ciągu najbliższych lat zlikwidować problem mieszkaniowy w Polsce, przyczyniając się zarazem wydatnie do zmniejszenia bezrobocia i zwiększenia konsumcji na rynku wewnętrznym.

Nie od rzeczy tedy będzie przytoczenie liczby bezrobotnych w Polsce w miesiącach lutym i marcu roku bieżącego.*)

Bezrobotni zarejestrowani:	28. II	7. III	14. III	21. III	28. III
	w tysiącach				
Ogółem	365.6	370.3	376.400	380.7	379.0
w tem Warszawa.	19.7	20.5	22.3	22.8	23.1
Łódź . . .	51.3	51.0	50.8	50.4	50.2
Sosnowiec . .	21.1	21.6	21.7	21.6	21.2
Sląsk . . .	62.0	63.2	65.1	66.4	67.3
Uprawnieni do pobierania zasiłków	129.3	135.1	181.0	219.2	226.3

Przeciętne zarobki robotników w przemyśle budowlanym w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Poznaniu i na Górnym Sląsku były w okresie VII — IX 1929 r. niewygórowane, a mianowicie:

Roboty ziemne.

	Mężczyźni zatrudn.	za godz. zł.	zar. tygodn. zł.
Warszawa . .	229	1.05	42.11
Łódź . .	96	0.83	38.08
Kraków . .	396	0.78	33.54
Poznań . .	184	1.05 .	47.64

*) Wiadomości Statystyczne G. U. S. Warszawa, kwiecień 1931 r.

Roboły murarskie i przy budowie fundamentów.

	Murarze:		
Warszawa . .	787	2.02	77.31
Łódż . .	198	1.58	68.69
	Fachowcy cementowi:		
Warszawa . .	36	1.16	52.63
	Koźlarze:		
Warszawa . .	142	1.27	55.81
Łódż . .	98	1.95	86.84
	Cieśle:		
Łódż . .	96	1.60	59.51
	Stolarze:		
Łódż . .	25	1.30	60.—
	Ślusarze:		
Warszawa . .	18	1.48	68.52

Ceny powyższe wskazują, że robocizna znacznie staniała, a zwrócić należy uwagę, że przytoczony wyżej zarobek przeciętny stanowi całkowity zarobek pieniężny robotnika, łącznie z dodatkami za pracę akordową i premjami, nie odliczając kwot, potrącanych z zarobków robotniczych do Kas Chorych, Funduszu Bezrobocia i t. p.

Mimo tak znacznego potanienia robocizny i przy względnie tanim materjale budowlanym prywatny ruch budowlany w tymże okresie nie był zbyt ożywiony.

Zilustrujemy to cyframi:

Miasta powyżej 25,000 mieszkańców:

rok 1929	miast 40	budowli zakończonych	3235
„ 1930	„ 39	„ „	3998

Miasta powyżej 100000 mieszk.

Warszawa .	rozpoczęte budowle	272	zakończone	135
Łódż . .	„ „	444	„	290.

Liczba Kas Chorych w Polsce natomiast z roku na rok wzrasta i pod tym względem mamy niebywały wprost rozkwit.

Oto garść cyfr:

Rok	Kasy Chorych	obowiązkowo ubezpieczeni	dobrowolnie ubezpieczeni
1923	143	1.415.798	—
1924	153	1.602.345	1932
1925	173	1.653.316	1964
1926	203	1.602.264	1638
1927	228	1.782.654	2033
1928	244	1.991.213	2098
1929	243	2 276 891	2019
1930	243	2.264.909	2268

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że „imponująca" cyfra dobrowolnie ubezpieczonych dwuch tysięcy ludzi nie rekrutuje się z Kongresówki, gdzie jest tylko 238 zawodowych artretyków i t. p., lecz pochodzą oni z woj. poznańskiego i pomorskiego.

Z. Olesiński

ORDYNACJA POCZTOWA

Ordynacja pocztowa określa rodzaje służby pocztowej i ustala warunki, pod jakiemi ma się odbywać przyjmowanie, przesyłanie i doręczanie przesyłek pocztowych.

Do czynności poczty, objętych ordynacją pocztową, należą: 1) sprzedaż znaczków pocztowych i druków płatnych; 2) przyjmowanie i dostarczanie zwykłych oraz poleconych przesyłek listowych. t. j. listów, kartek pocztowych pojedyńczych i z odpowiedzią, druków zwykłych, wypukłych dla ociemniałych i bezadresowych, papierów handlowych, próbek towarów oraz przesyłek mieszanych, 3) przyjmowanie i doręczanie listów wartościowych oraz paczek bez podanej wartości i z podaną wartością; 4) przesyłanie pieniędzy za pomocą przekazów pocztowych i telegraficznych; 5) wypłata pieniędzy na podstawie przekazów krajowych; 6) inkasowanie pieniędzy za pomocą pobrań pocztowych; 7) inkasowanie pieniędzy za pomocą zleceń pocztowych oraz 8) przyjmowanie wpłat, dokonywanie wypłat w obrocie oszczędnościowym i czekowym oraz wykonywanie innych czynności Pocztowej Kasy Oszczędności; 9) pośredniczenie w prenumeracie czasopism i wydawnictw perjodycznych; 10) pobieranie opłat

radjofonicznych; 11) przewóz przesyłek pocztowych; 12) przewóz osób i ich bagaży pocztowemi środkami komunikacyjnemi.

W powyższym zakresie czynności poczty ze świadczeń można korzystać pod następującemi warunkami. Poczta nie może odmówić przyjęcia do przewozu przesyłki, jeżeli jest w stanie dokonać go za pomocą swoich środków przewozowych i jeżeli nadawca zadość uczynił warunkom przyjęcia przesyłki do przewozu. Poczta może tak przy nadaniu, jak i po nadaniu sprawdzać, czy nadawca zastosował się do warunków przyjęcia przesyłki. Badanie nie może powodować opóźnień w wykonaniu służby pocztowej lub też w przewozie przesyłek pocztowych. Gdy badanie wykaże, że nadawca warunkom przyjęcia nie uczynił zadość, a postąpienie z przesyłką w inny sposób nie jest wyraźnie postanowione lub jest niedopuszalne, zwraca się przesyłkę nadawcy, o ile jego adres na przesyłce jest podany lub z innych zewnętrznych znamion przesyłki można go poznać, w przeciwnym razie uważa się ją za niedoręczalną. O przyjęciu do przewozu wszelkich przesyłek pocztowych rozstrzyga wyłącznie urząd pocztowy nadawczy.

Opłaty pocztowe uiszcza się za świadczenia poczty. W razie nieprzyjęcia przesyłki przy nadaniu, zwraca się ją nadawcy wraz z nalepionemi na niej i unieważnionemi znaczkami pocztowemi lub też uiszczoną w gotówce opłatą pocztową. W wypadku nieprzyjęcia przesyłek po unieważnieniu znaczków, zwraca się nadawcy, na jego żądanie, uiszczone opłaty pocztowe za pokwitowaniem, zatrzymując kopertę lub też opakowanie, na którem znaczki nalepiono. W razie wyłączenia przesyłki od dalszego przewozu z powodu ujawnionej dodatkowo winy nadawcy, nie zwraca się nadawcy uiszczonej opłaty, w przeciwnym razie zwraca się nadawcy część opłaty za nieprzebytą drogę.

Konstytucja poręcza tajemnicę pocztową. Nawiązując do tego przepisu ordynacja stanowi, że funkcjonarjusze pocztowi obowiązani są przestrzegać jak najściślej tajemnicy listów i innych przesyłek pocztowych. Nie wolno im zatem udzielać osobom trzecim jakichkolwiek wiadomości o przesyłkach pocztowych, otwierać zamkniętych przesyłek pocztowych, wglądać w ich zawartość lub dawać do tego komukolwiek sposobność. Inaczej jest gdy przesyłki nadawane są w stanie otwartym, ale to nie zwalnia funkcjonarjuszy pocztowych od zachowania tajemnicy wobec osób prywatnych. W pe-

wnych wypadkach wolno otwierać funkcjonarjuszom pocztowym przesyłki, które są wyłączone od przewozu, niedoręczalne lubuszko dzone. Udzielanie informacji władzom i urzędom dopuszczalne jest tylko w wypadkach prawem przewidzianych.

Opłata za przesyłki pocztowe musi być uiszczona przy nadaniu. Nadawca przesyłki pocztowej odpowiada wobec poczty za nieuiszczone należności pocztowe nawet w tym wypadku, gdyby jej nie przyjął z powrotem. Poczcie służy prawo zastawu na przesyłce, dopóki znajduje się w jej posiadaniu.

Należność poczty z tytułu niezapłaconych przez nadawcę lub odbiorcę opłat, dopłat lub wydatków mogą być ściągane w trybie postępowania przymusowego w administracji.

Opłaty pocztowe za nadawane przesyłki pocztowe uiszcza się: znaczkami pocztowemi, gotówką lub za pomocą maszyny do oznaczenia kwoty uiszczonej opłaty, wreszcie także ryczałtem. Opłaty pocztowe mogą być również kredytowane. Dopłaty pocztowe oraz wydatki uiszcza się także gotówką.

Drogą pocztową można przesyłać wszelkie przedmioty, których przewóz ze względu na ich wagę i wymiary jest możliwy, a na mocy obowiązujących przepisów nie jest zabroniony.

Od przewozu drogą pocztową są wyłączone przedmioty których przewóz na mocy obowiązujących przepisów jest zakazany, które grożą niebezpieczeństwem osobom, rzeczom, przesyłki, które na stronie zewnętrznej lub na widocznej zawartości przesyłki mieszczą słowa lub ryciny nieprzyzwoite, nieobyczajne, ubliżające czci osobistej, uczuciom narodowym lub religijnym.

Zasadniczo każda przesyłka pocztowa winna być opakowana i zamknięta

Każda przesyłka pocztowa winna być opatrzona dokładnym, wyraźnym adresem, oznaczającym adresata, którego nie wolno oznaczać umówionemi znakami, liczbami, głoskami albo zmyślonemi wyrazami.

Granice wymiarów, wagi i wysokość opłat za przesyłki listowe (t. j. za listy, kartki pojedyncze, z opłaconą odpowiedzią, druki zwykłe, druki wypukłe dla ociemniałych, druki bezadresowe, papiery handlowe, próbki towarów, przesyłki mieszane,) określa taryfa pocztowa.

Druki, papiery handlowe, próbki towarów; przesyłki mieszane nie mogą zawierać listów ani też notatek mających charakter korespondencji bieżącej i osobistej, nadto druki nie mogą zawierać niedozwolonych zmian, dopisków i dodatków.

Sposób zamknięcia i opakowania listu pozostawia się nadawcy. Kartki pocztowe mogą być sporządzane z kartonu lub sztywnego papieru. Napis „kartka pocztowa" nie jest konieczny.

Nadawca zwykłej przesyłki listowej może ją nadać jako poleconą t. j. za poświadczeniem urzędowem, stwierdzając jej nadanie. Za przesyłki polecone pobiera się prócz opłaty za przewóz tejże opłatę za polecenie.

Listy, zawierające bilety bankowe, papiery wartościowe i dokumenty, przedstawiające wartość ze względu na koszty ich sporządzania, znaczki pocztowe, statystyczne i stemplowe, jako też monety kruszcowe, służące do wyrównania sumy nie dający się zastąpić pieniędzmi papierowemi, można przesyłać jako listy wartościowe, które można nadawać otwarte lub zamknięte.

Przekazy pocztowe służą do przesyłania pieniędzy. Przekazy telefoniczne lub telegraficzne dozwolone są do kwoty 2000 zł.

Zlecenie pocztowe służy do zainkasowania należności pieniężnej za pośrednictwem urzędu pocztowego. Można żądać przekazania pobranej sumy bezpośrednio, na konto P. K. O., banku lub innej instytucji, przyjmującej pieniądze na rachunek obcy. Zlecenia zainkasowania należności pieniężnej do 1.000 zł. bez dołączenia osobnego dokumentu wierzytelnościowego, można poruczyć urzędowi pocztowemu za pomocą kartki zlecenia.

Zwykłe przesyłki listowe należy wkładać do skrzynki pocztowej, przesyłki rejestrowane można nadawać w urzędzie pocztowym w godzinach urzędowych. Listonosz wiejski obowiązany jest przyjmować w czasie chodu służbowego zwykłe i polecone przesyłki listowe, listy wartościowe, przekazy pocztowe, paczki do wagi 1 klg., zamówienia, prenumeratę czasopism, wpłaty oszczędnościowe, czekowe P. K. O. opłaty radjofoniczne.

Za pomocą pełnomocnictwa pocztowego może adresat upoważnić jedną lub więcej osób fizycznych, mających zdolność do cywilnych działań prawnych, do podejmowania i kwitowania odbioru przesyłek pocztowych.

Zamiast do rąk adresata wolno doręczyć zwykłą przesyłkę listową członkowi rodziny, domownikowi, włożyć do skrzynki listowej, doręczyć właścicielowi, zarządcy lub dozorcy domu albo osobie upoważnionej.

Odbiorca może zastrzec w urzędzie pocztowym odbiór przesyłek pocztowych ze skrytek lub przegródek pocztowych, przy pomocy pocztowej książki odbiorczej przy pomocy torby zamykanej

Zarządzenie nadawcy listu zleceniowego, aby zaprotestowano weksel niezapłacony przez dłużnika w terminie płatności wykonywa urząd w sposób nastepujący: w wypadkach gdy dłużnik odmówi zapłaty sumy dłużnej z wekslu przeznaczonego do protestu, albo gdy dłużnika nie zastano lub gdy nie można było odnaleźć jego lokalu przemysłowego albo mieszkania, urząd pocztowy dokonywa protestu z powodu niezapłacenia; w razie zapłacenia części dokonywa się protestu z powodu niezapłacenia pozostałej części sumy dłużnej, weksel z protestem przesyła się nadawcy listem poleconym i pobiera od niego opłaty, wskazane w taryfie pocztowej.

Nadawca pocztowej przesyłki rejestrowanej może żądać urzędowego zbadania, czy przesyłka została prawidłowo doręczona.

Minister Poczt i Telegrafów, wydając rozporządzenie w sprawie ordynacji pocztowej, ujednostajnił przepisy w tej dziedzinie.

VARIA

Sędziowie i prokuratorzy jako świadkowie.

(Przyczynek do psychologji świadczenia)

Prawnicy nie zdają sobie naogół sprawy z tych wszystkich trudności, jakie powstają na każdym kroku w pracy sądowej w związku z oceną wartości zeznań świadków. W świetle badań psychologicznych, które przy pomocy eksperymentów i masowych obserwacyj poddały naukowemu opracowaniu psychologję świadczenia, zeznania świadków okazują się materjałem dowodowym o wielce wątpliwej wartości. W „Sądzie i Obronie" omawiane już były te wszystkie trudności,

z któremi mamy do czynienia na tym terenie i podane zostały zasady, pozwalające należycie oceniać zeznania, z jakiemi spotykamy się w pracy sądowej[1]). Obecnie zapoznaje, my czytelnika z niezmiernie ciekawym przyczynkiem do tego zagadnienia, dotyczącym zeznań sędziów i prokuratorów, jakie udało się uzyskać podczas eksperymentów naukowych prof. dr. Kockelowi i prokuratowi dr. Buerschaperowi w Lipsku. Doświadczenia te robione były na kursie, przeznaczonym dla sędziów, prokuratorów i asesorów sądowych, zorganizowanym celem zaznajomienia prawników, biorących udział w wymiarze sprawiedliwości z całym szeregiem zagadnień z zakresu medycyny sądowej i psychologji sądowej. Aczkolwiek podobne eksperymenty były już nieraz robione, to jednak ostatnie rezultaty, osiągnięte w Lipsku są specjalnie ciekawe z tego względu, iż dotyczą zeznań sędziów i prokuratorów, którzy ze względu na swoje codzienne doświadczenie powinni wykazywać maximum ostrożności w wypowiedziach i trafności w spostrzeżeniach.

Przedstawione poniżej rezultaty[2]) uwidoczniają z całą plastycznością, jak bardzo niedoskonałymi świadkami okazali się nawet ci, którzy zeznania świadków oceniają i pouczają nas, że nie powinniśmy domagać się od świadka, składającego zeznania w sądzie, aby zeznawał o całym szeregu szczegółów, o których wbrew najlepszym swoim chęciom nic wiarogodnego powiedzieć nie może z tej prostej przyczyny, że ich nie pamięta.

I. Sędziom i prokuratorom, biorącym udział w kursie, polecono m. inn. narysować dokładny plan sytuacyjny pewnej kradzieży z włamaniem. O tem, iż będą oni musieli następnie zeznawać o tym przestępstwie w charakterze świadków, nic im nie było wiadomo. Po trzech tygodniach zażądano od nich opisu przestępstwa oraz przedstawiono im 36 pytań, na które mieli piśmiennie odpowiedzieć, okazało się, iż:

a) z pośród 36 pytań zostało uwzględnionych w opisie (zeznania spontaniczne) tylko 52,3%, przyczem 78,6% okazało się w opisie prawdziwych odpowiedzi, a 14% fałszywych. W odpowiedziach na pytania prawdziwych odpowiedzi było tylko 54,6%, a 16% było fałszywych. Oceniając sumarycznie

---

[1]) *B. S.* Psychologja zeznań świadków. „Sąd i Obrona" Nr. 4—5. 1930.

[2]) Według artykułu *Buerschapera:* Aussagepsychologische Versuche. Archiv für Kriminologie. B. 88. H. 1—2. 1931.

rezultaty, uznać trzeba, iż prawdziwych wypowiedzi było 61,7%, fałszywych 15%.

Doświadczenia lipskie wykazały raz jeszcze słuszność twierdzenia, iż zeznania spontaniczne są bardziej wiarogodne od odpowiedzi na pytania, aczkolwiek są mniej wyczerpujące. W praktyce sądowej należy więc dać możność świadkowi swobodnie wypowiedzieć się i nie przerywając mu i nie zaskakując go nieoczekiwanemi pytaniami.

b) Bardzo ciekawie wypadły wypowiedzi u poszczególnych uczestników zebrania. Najlepsza odpowiedź zawierała 82,8% prawdziwych szczegółów, najgorsza 40%. Zarówno jedna, jak i druga złożona została przez bardzo dobrych prawników, doświadczonych pracowników sądowych. Wykształcenie nie daje więc gwarancji prawdziwości zeznania. Człowiek wykształcony jest wprawdzie bardziej krytyczny od typowego nieinteligentnego świadka, ale sędzia nie powinien przeceniać wartości takiego zeznania, gdyż wykształcenie okazuje, się w świetle doświadczeń nieraz zupełnie obojętnym czynnikiem w psychologji świadczenia.

c) Na specjalną uwagę zasługują szczegóły następujące: Na komodzie, z której dokonano kradzieży, leżał pęk wytrychów. Jeden z nich leżał zupełnie luźno i był zwrócony w przeciwnym kierunku. Żaden z uczestników eksperymentu nie zauważył tego. Tak samo niezauważone pozostały duże obcęgi, znajdujące się w górnej nawpół otwartej szufladzie komody, zdaleka widoczne. Tylko 13% obecnych wiedziało o istnieniu obcęgów.

Sama obecność jakiegoś przedmiotu nie dowodzi więc jeszcze, że świadek musiał go zauważyć lub, że przypomina sobie dawne spostrzeżenie. W danym przypadku grupa prawników rozpatrywała w ciągu godziny miejsce przestępstwa i rysowała wszystkie szczegóły włamania; uczestnicy eksperymentu pomimo skoncentrowania uwagi na szczegółach przestępstwa nie mogli jednak przypomnieć sobie po 3 tygodniach o istnieniu rzucających się w oczy przedmiotów.

II. Jedno z zadań polegało na opisaniu stanu faktycznego sztucznie zainscenizowanego zabójstwa w postaci protokułu miejsca oględzin. Biorący udział w tym doświadczeniu wiedzieli, że będą w przyszłości zeznawać o przestępstwie w charakterze świadków Po dwóch miesiącach dano im do wypełnienia kwestjonarjusz z 39 pytaniami i polecono podkreślić te odpowiedzi, które gotowi byliby zaprzysiąc w sądzie. W rezultacie otrzymano wyniki następujące:

a) 63,9% odpowiedzi było prawdziwych, 15,7% fałszywych, ale ilość prawdziwych odpowiedzi, które mogły być poparte przysięgą wynosiła tylko 53%. Z pośród odpowiedzi, które uczestnicy eksperymentu gotowi byli zaprzysiąc okazało się 9,99% odpowiedzi fałszywych. Dane powyższe dowodzą, iż tylko za część zeznań świadczący gotów jest wziąć na siebie odpowiedzialność i że pomimo obietnicy złożenia przysięgi część zeznań okazała się fałszywa. Ta ostatnia okoliczność zasługuje na specjalne podkreślenie z tego względu, iż w danym przypadku chodziło o sędziów i prokuratorów, dla których przysięga posiada znaczenie o wiele większe, niż dla przeciętnego świadka.

b) Bardzo ciekawe rezultaty dały protokuły oględzin miejsca przestępstwa sparządzone przez uczestników eksperymentu. Zdawałoby się, że protokuły te powinny być dokładnym i wiernym odzwierciedleniem objektywnego stanu rzeczy. Okazało sie jednak, iż sędziowie i prokuratorzy popełnili cały szereg błędów, które rzucają znamienne światło na wartość dowodową protokułów oględzin terenu przestępstwa. Zaledwie 5 uczestników zwróciło uwagę na numer rewolweru, pozostawionego na miejscu zbrodni i zanotowało go. Z pośród tych pięciu notatek tylko 2 okazały się zgodne z rzeczywistym numerem, trzech uczestników podało fałszywe numery! Identyfikacja narzędzi przestępstwa posiada dla sprawy nieraz decydujące znaczenie, a fałszywe zanotowania numeru rewolweru może spowodować aresztowanie zupełnie niewinnych ludzi i pchnięcie śledztwa na niewłaściwe tory. Popełnienie tego rodzaju błędów przez sędziów i prokuratorów jest wręcz zastanawiające.

Dużo błędów znalazło się w opisie ran i uszkodzeń ciała, przyczem niejednokrotnie podawano takie szczegóły, których wogóle nie było. (Okazuje się, że w konkretnym przypadku skłonni jesteśmy widzieć to, co w danych warunkach zwykle spotykamy). Z drugiej zaś strony pozostały niezauważone różne szczegóły, bardzo ważne dla śledztwa. Specjalnie dużo błędów stwierdzono w odpowiedziach, dotyczących barw. Ze względu na to, iż pytania o barwach są codziennym zjawiskiem w sądzie, należy ustosunkowywać się do takich odpowiedzi bardzo krytycznie i umiejętnie je analizować.

Dane powyższe są wielce pouczające i wskazują na to, iż nawet świadkowie, wykazujący maximum dobrej woli i gorliwości w zeznaniach, popełniają cały szereg zasadniczych

błędów, dotyczących nieraz najbardziej istotnych kwestyj procesowych. Jeśli sędziowie i prokuratorzy okazali się świadkami, bardzo odbiegającemi od ideału świadka, to przeciętni świadkowie stanowią napewno materjał stokroć mniej wiarogodny. Dokładna ocena zeznań świadków w procesie jest sprawą pierworzędnego znaczenia dla wymiaru sprawiedliwości i dlatego też prawników powinna obowiązywać gruntowna znajomość psychologji świadczenia. Sędzia powołany jest bowiem nietylko do roztrzygania prawnych kwestyj, ale musi również decydować o stanie faktywnym sprawy, który opiera się w dużej mierze na zeznaniach świadków. Dopóki trwać będzie obecny uniwersytecki system studjów prawniczych, dopóty sędziowie prokuratorzy i adwokaci będą w gruncie rzeczy nieprzygosowani do pracy zawodowej, a wymiar sprawiedliwości wykazywać będzie nadal cały szereg chronicznych niedomagań.

Nowy Włoski kodeks karny.

Od 1 lipca b. r. obowiązywać będzie we Włoszech nowy kodeks karny i nowa ustawa postępowania karnego. Kodeks karny według ostatecznej redakcji z 1930 roku przyjął wprawdzie pewne zasady słynnego projektu Ferriego z 1921 roku, ale w gruncie rzeczy stanowi on zaprzeczenie idei ustawodawczych wielkiego włoskiego kryminaloga. Nowy kodeks karny, zwany powszechnie kodeksem faszystowskim, opracowywany był z niezwykłym pośpiechem. Komisja, składająca się z ośmiu osób, przygotowała projekt wstępny po 15-to miesięcznej pracy, (kwiecień 1927). Projekt omawiany był następnie przez sądy, uniwerstytety i korporacje prawnicze.

Opinje te opracowane zostały przez specjalną komisję w ministerstwie sprawiedliwości, która w ciągu dwóch miesięcy odbyła 71 posiedzeń i przygotowała wnioski dla ministra prof. Rocco, (kwiecień 1928). Następnie projekt powrócił do komisji kodyfikacyjnej, skąd jako projekt ostateczny przesłany został do senatu, w końcu 1929). W senacie rozpatrywany był tylko na komisji z pominięciem plenum. W kwietniu 1930 r. po 46 posiedzeniach powrócił do ministra sprawiedliwości. W końcu ub. roku projekt został ogłoszony z mocą obowiązującą od 1 lipca 1931 roku,

W komisji senatu poczyniono cały szereg zmian, dotyczących głównie złagodzenia kar, które według pierwotnej

redakcji były niezwykle surowe. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, iż złagodzone zostały również kary za przestępstwa przeciwko państwu.

Sprawa Studzieńca.

Sprawa zakładu wychowawczo-poprawczego w Studzieńcu po głośnym procesie przed kilku laty przestała interesować opinję publiczną. Skandaliczne fakty, ujawnione na rozprawie sądowej i wyrok sądowy pozwalały przypuszczać, że gruntowna reorganizacja zakładu w Studzieńcu jest kwesją najbliższego czasu. Oczekiwano od miarodajnych czynników energicznych zarządzeń, zmierzających do zupełnego przekształcenia systemu wychowawczego i należytej rozbudowy warsztatów pracy. W rzeczywistości jednak zmiany, dokonane po pamiętnym procesie, ograniczyły się tylko do powierzchownych reform, które nie mogły zmienić charakteru dawnego Studzieńca i stworzyć zeń prawdziwy zakład wychowawczy. To, że ostatnio dzieci nie są już katowane, że poprawiły się warunki sanitarne, że znacznie zwiększono racje żywnościowe nie może być uważane za wyraz racjonalnej reformy, która powinna była polegać przedewszystkiem na zrealizowaniu pewnego planu wychowawczego i doborze należycie wykwalifikowanego personelu pedagogicznego. Cała strona pedagogiczna zakładu, kwestja personelu wychowawczego, organizacja pracy — wszystko to stoi nadal na tym samym poziomie, na którym znajdowało się przed laty. Warszawskie Towarzystwo patronatu nad nieletnimy nie umiało sprostać zadaniu i dobrze się stało, że wreszcie odsunięto dotychczasowych „opiekunów" od Studzieńca. Kilka tygodni temu Ministerstwo Sprawiedliwości zdecydowało samodzielnie prowadzić zakład wychowawczo-poprawczy w Studzieńcu i obecnie stoimy w przededniu zupełnej reorganizacji zakładu.

Studzieniec w dotychczasowej swojej postaci nie mógł spełniać zakładu wychowawczo-poprawczego i był raczej instytucją szkodliwą niż pożyteczną. Odsunięcie od Studzieńca grupy ludzi, zupełnie nieprzygotowanych do opracowania odpowiedzialnych funkcyj kierowników tego rodzaju zakładu, powinno stać się zapoczątkowaniem nowej ery w historji naszych zakładów dla nieletnich przestępców. W sprawie reorganizacji Studzieńca powinni zabrać głos specjaliści pedagodzy, kryminolodzy i psychjatrzy. Pracę przygotowawczą rozpocząć trzeba od podstaw; sama dobra wola nie może

wystarczyć dla zbudowania nowego zakładu. Prawnicy powinni pracować razem z psychologami i lekarzami i wspólnemi siłami dążyć do sworzenia zdrowych i mocnych fundamentów dla odrodzonego Studzieńca. Angażowanie nowego personelu pedagogicznego powinno się odbywać w ścisłym porozumieniu z ministerstwem oświaty, które rozporządza odpowiednio wykwalifikowanemi siłami nauczycielskiemi z pośród absowentów Instytutu pedagogiki specjalnej. Oblicze nowego Studzieńc zależeć będzie przedewszystkiem od wartości jego wychowawców i dlatego kwestja doboru odpowiednich sił pedagogicznych jest sprawą specjalnie ważną

Liczne wzory zagraniczne wskazują na to, iż zakłady wychowawczo-poprawcze dla nieletnich przestępców powinny być instytucjami wychowczemi w ścisłym tego słowa znaczeniu i że tylko pedagodzy specjaliści mogą sprostać tym zadaniom. O tem należy pamiętać przy reorganizacji Studzieńca, aby uniknąć dotychczasowych błędów.

Krytyka ekspertyzy psychologicznej.

Na ostatniej sesji austryjackiej grupy Międzynarodowego Stowarzyszenia Kryminalistów dyskutowana była niezmiernie istotna kwestja dla wymiaru sprawiedliwości — sprawa zakresu ekspertyzy psychjatrycznej i stosunku jej do ekspertyzy psychologicznej. Dyskusja ta była ściśle związana z głośnym procesem studenta Filipa Halsmana, oskarżonego o zabójstwo ojca i skazanego na podstawie poszlak na kilka lat więzienia

Proces ten, w którym dużą rolę odegrała ekspertyza psychjatryczna, wywołał w swoim czasie gorące dyskusje nietylko na łamach pism codziennych — dyskusje stronnicze i niepoważne — ale i w prasie fachowej, prawniczej i lekarskiej, dyskusje objektywne, dotyczące zasadniczych kwestyj, związanych z tym procesem.

Ekspertyza psychjatryczna musi dać odpowiedź na pytanie, czy oskarżony był poczytalny w czasie popełnienia przestępstwa. Biegły musi więc brac pod uwagę specjalnie ten właśnie moment, a czasokres przed i po popełnieniu przestępstwa uwzględniać tylko o tyle, o ile może mu to wyjaśnić stan psychiczny oskarżonego w chwili przestępnego działania. W przypadkach długotrwałych i wyraźnych zaburzeń psychicznych psychjatra ma możność bezpośrednio obserwować stan chorobowy i nie natrafia w ekspertyzie na

większe trudności. Tam jednak, gdzie nie mamy do czynienia z trwałą sprawą chorobową i gdzie zaburzenie psychiczne dotyczyło tylko krótkiego czasokresu (nieraz jednej chwili), obejmującego sam moment popełnienia przestępstwa, cała sprawa niezwykle się komplikuje. W tych przypadkach bowiem biegły psychjatra musi się opierać na wyjaśnieniach oskarżonego i zeznaniach świadków i opinja jego w dużej mierze zależy od prawdziwości tych zeznań. W chwili badania z dawnego stanu chorobowego, który miał charakter wybitnie przemijający, niema już ani śladu i na biegłego spada obowiązek wydania opinji na zasadzie mało wiarogodnego i z reguły bardzo chwiejnego materjału, jakim są zeznania świadków i wyjaśnienia oskarżonego. Trudności te potęgują się jeszcze w tych procesach, w których strony operują tylko niewyraźnemi poszlakami, gdzie śledztwu nie udało się zebrać przekonywujących dowodów i gdzie sąd natrafia dlatego na każdym kroku na poważne znaki zapytania (takim procesem był właściwie proces Filipa Halsmana).

Dr. Herschmann, docent prychjatrji i neuropatologji uniwersytetu wiedeńskiego, bronił poglądu, że w tego rodzaju ekspertyzach biegły musi zawsze osądzić, czy inkryminowany oskarżonemu czyn przestępny da się pogodzić z jego stałemi skłonnościami, czy przestępstwo odpowiada jego strukturze psychicznej. Opinja referenta jest zgodna z praktyką wiedeńskiego wydziału lekarskiego i ze stanowiskiem słynnego psychjatry Wagner-Jauregga, który uważa, że w procesach gdzie trzeba się wypowiedzieć o poczytalności oskarżonego, u którego istniało jakoby chwilowe krótkotrwałe zaburzenie psychiczne w momencie popełnienia przestępstwa, należy rozpatrywać czyn przestępny w ścisłym związku z charakterem oskarżonego („Die Tat ist aus dem Charakter des Täters zu erklären").

To nie oznacza bynajmniej, zastrzega się Herschmann, aby objektywny biegły, stojąc w obliczu oskarżonego, nie przyznającego się do winy, miał się wypowiedzieć co do tego, czy oskarżony popełnił inkryminowane mu przestępstwo. Ekspertyza psychjatryczna musi być formułowana ostrożnie, ale nie mniej przeto powinna ujawnić pogląd biegłego na to, czy czyn inkryminowany oskarżonemu odpowiada jego skłonnościom, czy też stanowi takie ich przeciwieństwo, że dla wytłumaczenia przestępstwa niezbędnem jest przyjąć fakt istnienia przemijającego roztroju psychicznego. Rozumie się

samo przez się — dodaje referent, — że pierwsza ewentualność nie oznacza bynajmniej oskarżania podsądnego o dokonanie przestępstwa.

Powyższe stanowisko musi wywołać pewne zastrzeżenia, z których zdawał sobie zresztą sprawę również i Herschmann. Tego rodzaju opinja sądowo-psychjatryczna połączona jest dla oskarżonego z poważnem niebezpieczeństwem. Wpływ ekspertyzy psychjatrycznej na sędziów jest bardzo duży. Jeśli w ekspertyzie zostanie podkreślone, że czyn inkryminowany oskarżonemu nie stoi w sprzeczności z jego stałemi skłonnościami, to w procesie, opierającym się na poszlakach, przeświadczenie sędziów, a zwłaszcza ławy przysięgłych, o winie oskarżonego może zostać ostatecznie ugruntowane. Sąd jest wprawdzie najwyższym ekspertem i opinja biegłych sądu nie wiąże, ale w praktyce orzeczenie ekspertów stanowi bodaj najważniejszy moment w przewodzie sądowym i w potężny sposób urabia opinje sędziów na korzyść lub niekorzyść oskarżonego.

Drugie „ale" łączy się ścisle z kwestją zakresu ekspertyzy psychjatrycznej. W interesującem nas tutaj sformułowaniu opinji biegłych tkwi w ekspertyzie psychjatrycznej ocena struktury psychicznej oskarżonego, jego charakteru, a więc ekspertyza psychjatryczna łączy się w tym przypadku poniekąd z ekspertyzą psychologiczną, dotyczącą nie patologji tylko normalnych funkcyj psychiki podsądnego. Biegły psychjatra przekracza więc teren psychjatrji i wkracza na obszar psychologji, a wydając opinję o strukturze psychicznej oskarżonego staje na grucie charakterologji, zupełnie młodej i bardzo jeszcze niedoskonałej gałęzi wiedzy. Czy psychjatra jest uprawniony do wydawania opinji z zakresu psychologji? Czy ekspertyza psychjatryczna nie powinna być raczej ograniczona ściśle do kwestyj czysto lekarskich, obejmujących patologję życia psychicznego, z pominięciem zwykłej psychologji?

Sprawa ta jest ostatnio żywo dyskutowana w niemieckiej literaturze naukowej. Dla Herschmanna nie ulega wątpliwości, że art. 134 austryjackiej procedury karnej wyraźnie uprawnia psychjatrę do wydawania ocen psychologicznych. Zresztą, dodaje referent, ekspertyza psychjatryczna musi się zawsze posiłkować danemi z zakresu psychologji, gdyż niepodobna jest ściśle odgraniczyć od siebie tych dwu terenów wiedzy. Nie jest tylko wskazane, aby psychjatra za bardzo szafował pojęciami psychologicznemi i wręcz prze-

ciwnie powinien on wycieczki na teren psychologji ograniczyć do minimum. Im dalej przesuwamy się bowiem na obszar psychologji normalnej i im więcej mamy do czynienia z kwestjami z zakresu psychologji kryminalnej, tem bardziej rosną zasadnicze trudności, a wraz z nimi maleje ścisłość i pewność naszych sądów. Nie należy jednak przypuszczać, aby trudności te wynikały z braku kompetencji biegłego psychjatry i aby mogły one zniknąć przy ekspertyzie specjalisty psychologa. Zródło ich leży w brakach samej psychologji w jej dotychczasowej niedoskonałości, która uniemożliwia dokładne i ścisłe rozwiązanie tych wszystkich zagadnień, które dla psychologji kryminalnej posiadają największe znaczenie. To, iż różne metody laboratoryjne pozwalają ściśle odpowiedzieć na cały szereg pytań, dotyczących sprawności różnych zmysłów u danego osobnika, że można przy ich pomocy ustalić stopień wrażliwości na różne podniety etc. nie zmienia w niczem tych wszystkich trudności, które ekspertyza psychologiczna ma z reguły do przezwyciężenia. Tam bowiem, gdzie chodzi o wydanie opinji o całokształcie psychiki oskarżonego, o jego charakterze — metody laboratoryjne są naogół bezsilne. Tego rodzaju ścisłych metod, które umiałyby badać strukturę psychiczną dotąd nie posiadamy.

Co więcej psycholog, który daje sobie doskonale radę z badaniami nad poszczególnemi funkcjami psychiki, który jako specjalista wtajemniczony jest np. w metody badań psychotechnicznych, nie posiada zwykle dokładnej znajomości tych wszystkich powikłań życiowych i dramatycznych konfliktów psychicznych, z któremi ma ciągle do czynienia psychopatolog, a zwłaszcza psychjatra sądowy. Doświadczenie psychjatry pozwala mu ujrzeć w oskarżonym to, co psycholog może zupełnie przeoczyć, znajomość ludzi, doświadczenie lekarskie, ciągłe stykanie się z nagą prawdą życiową czyni z psychjatry prawdziwego znawcę psychologji praktycznej. Ten moment specjalnie podkreśla Stransky. Do ciszy laboratorjum psychologicznego nie przenikają wzburzone fale życia.

W procesach karnych mamy zaś do czynienia z kompleksami życiowemi, z różnemi załamaniami psychicznemi, z nadmiernie wybujałemi popędami i anormalnemi skłonnościami — dziedziną codziennej pracy psychopatologa, obcą zazwyczaj dla teoretyka psychologa. Dlatego też powołanie biegłego psychologa dla wydania opinji o strukturze psy-

chicznej oskarżonego jest zdaniem Herschmanna zupełnie niepożądane i całkowicie zbędne. W każdym zaś razie od psychologów, którzy mają byś powołani do sądu w charakterze biegłych, należy wymagać dokładnej znajomości tych wszystkich kwestyj, z którymi ma ciągle do czynienia sąd karny. Muszą to być ludzie niezasklepieni w teorji, ludzie praktyki, znawcy psychologji praktycznej. Z drugiej zaś strony należy zwracać zawsze uwagę na to, żeby psychjatrzy, powoływani do sądu w charakterze ekspertów, mieli należytą znajomość różnych metod psychologicznych.

Dla psychologa właściwym terenem pracy w sądzie może być dziedzina psychologji zeznań świadków, psychologji dziecka, chociaż i w tych przypadkach praktyka niezawsze świadczy o trafności ekspertyz psychologicznych. Na pytanie jednak, kto powinien być biegłym w kwestjach, dotyczących struktury psychicznej oskarżonego, odpowiedzieć należy, iż jedynie uprawnionym do zabierania głosu w tej sprawie jest lekarz psychjatra, pomimo iż chodzi tu o teren psychologji normalnej, a nie psychopatologji.

Poprzestajemy chwilowo na objektywnem zreferowaniu odczytu dr. Herschmanna, wygłoszonego na ostatniej sesji austryjackiej grupy Międzynarodowego Stowarzyszenia Kryminalistów, odkładając na później bliższe omówienie znaczenia ekspertyzy psychologicznej w procesie karnym.

Statystyka recydywy.

Poniżej podajemy za prof. Hackerem tabelkę uwidoczniającą rozmiary recydywy w różnych państwach w ostatnich latach:

	Przeciętnie w latach:	było na 100 skazanych recydywistów:
Austrja	1924—1928	47,2
Belgja	1924—1925	39,7
Finlandja . . .	1927—1928	43,7
Niemcy	1924—1927	26,4
Norwegja . . .	1923—1926	38,95
Szkocja	1925—1928	29,36
Stany Zjednocz. .	1923	46,8
Szwecja	1921—1925	35,7
Włochy. . . .	1921—1923	36,7

Dane powyższe wskazują na wielki wzrost recydywy w ostatnich czasach i dowodzą bankructwa całej naszej współczesnej polityki karnej i penitencjarnej.

Z ŻYCIA KORPORACJI.

Ogólne zebranie Z. S. O.

W dniu 15 czerwca r. b. rozesłane zostały do wszystkich członków Korporacji zawiadomienia o terminie ogólnego zebrania Z. O. S., które odbędzie się w dniu 29 czerwca r. b. w udzielonym łaskawie przez Pana Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie w lokalu przy ul. Miodowej Nr. 15 (wejście Nr. 1, sala 3), o godzinie 9 rano w pierwszym, a w braku quorum o godzinie 10 rano w drugim terminie, przyczem porządek dzienny jest następujący:

1. Zagajenie posiedzenia, wybór przewodniczącego i asesorów.
2. Sprawozdanie Prezesa Zarządu Głównego Z. O. S. za okres od poprzedniego ogólnego zebrania oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej;
3. Reforma funduszu zapomogowego;
4. Rozpatrzenie prośby wdowy po ś. p. Koledze JANIE SOWIŃSKIM o przyznanie zapomogi pośmiertnej;
5. Windykacja zaległych należności;
6. Wybór członków Zarządu Głównego, ich zastępców i komisji rewizyjnej;
7. Wolne wnioski, które winny być nadsyłane pod adresem Zarządu Głównego najpóźniej do dnia 26 czerwca r. b.

Nie wątpimy, że Koledzy w zrozumieniu powagi ogólnego zebrania, szczególnie w chwili obecnej, stawią się w diu 29 czerwca w jak największej ilości.

Podziękowanie za pomoc udzieloną wdowie po ś. p. Koledze Tomaszu Badeńskim.

W dniu 12 maja r. b. redakcja „SĄDU i OBRONY“ otrzymała od p. Eufemji Badeńskiej, wdowie po ś. p. Koledze T. Badeńskim z Wielunia list treści następującej:

Do Redakcji „SĄD i OBRONA“ w Warszawie, ul. Chmielna Nr. 20.

Czując się w obowiązku złożyć podziękowanie Szanownym PP. Kolegom zmarłego mego męża ś. p. Tomasza Badeńskiego za udzieloną mi pomoc materjalną mam zaszczyt prosić Szanowną Redakcję o umieszczenie w najbliższym numerze „SĄDU i OBRONY“ załączonego podziękowania. Z poważaniem EUFEMJA BADEŃSKA.

Wielce Szanownym Kolegom zmarłego męża mego ś. p TOMASZA BADEŃSKIEGO Panom Obrońcom: S. Ajewskiemu, St. Bartoszewiczowi, W. Błońskiemu, Ch. Englenderowi, F. Gątkiewiczowi, J. Gołębie, M. Gotowieckiemu, L Grochowskiemu, K. Hagemajerowi, J. Handelsowi, A. Chomskiemu, J. Chmielewskiemu, M. Jakubowskiemu, J. Jaworskiemu, A. Kaczce, Z. Kadłubowskiemu, J. Kołakowskiemu, W. Konikowskiemu, T. Kułakowskiemu, W. Łaskiemu, J. Łopatyńskiemu, J. Marczonokowi, J. Markiewiczowi, W. Markowskiemu, P. Miałowickiemu, J. Maryniukowi, K. Niekraszowi, E. Nikoniukowi, J. Nowackiemu, K. Olechowskiemu, K. Olszewskiemu, M. Palmirowi, St. Pawlickiemu, P. Pawlickiemu, D. Pietraszowi, P. Piotrowskiemu, E. Połubińskiemu, W. Przedpełskiemu, J. Samochowcowi, K. Sidorowowi, E. Szymankiewiczowi, A. Urbanowiczowi, H. Warchałowskiemu, J. Wesołowskiemu, M. Węglewskiemu, A. Ziniewiczowi, J. Zochowskiemu, J. Wilkawskiemu — składam najserdeczniejsze z głębi serca „Bóg zapłać" za udzielone mi wsparcie materjalne.

EUFEMJA BADEŃSKA

Pro informatione dodajemy, że ś. p. Kolega Badeński skutkiem zalegania w opłacaniu składek na fundusz zapomogowy, pozbawił rodzinę swoją prawa do zapomogi pośmiertnej, wobec czego Zarząd Główny odmówił jej wypłacenia. Ponieważ jednak pomoc materjalna wdowie okazała się potrzebna — najbliżsi Koledzy zmarłego zorganizowali na wzór ustanowionej zapomogi — zbiórkę wśród obrońców, z pośród których wymienieni w powyższym liście zareagowali na wezwania 20-złotowemi wpłatami.

O „Kodeksie Postępowania Cywilnego" w opracowaniu Jerzego Szretera i Armanda Akerberga.

Stały korespondent „SĄDU i OBRONY" — p. Sędzia Sądu Okręgowego JERZY SZRETER, który niejednokrotnie dowiódł swej głębokiej wiedzy w szeregu ciekawych artykułach na łamach naszego miesięcznika — opracował wraz z D-rem A. Akerbergem „Kodeks Postępowania Cywilnego", który zacznie obowiązywać od dnia 1 stycznia 1933 r.

Praca ta odznacza się przedewszystkiem tem, że jest przystosowana do potrzeb praktycznych, nie tracąc jednocześnie na swej wartości naukowej.

I tak ze względu na ścisłe wewnętrzne powiązanie artykułów Kodeksu pomiędzy sobą, stanowiące cechę nowej ko-

dyfikacji — dla ułatwienia ujęcia tych związków pod każdym prawie artykułem powołane zostały związkowe artykuły Kodeksu i przepisów wprowadzających. Jednocześnie pod linją przytoczone zostały w obszernych wyciągach materjały komisji kodyfikacyjnej, niezbędne dla głębszego zrozumienia przepisów Kodeksu, a więc przedewszystkiem cenne motywy ośmiu referentów poszczególnych działów Kodeksu, zawarte w wydawnictwie Komisji Kodyfikacyjnej p. t. „Polska Procedura Cywilna" z r. 1921.

Mając również cel praktyczny na względzie autorowie z materjału tego użyli jedynie to, co przeszło zwycięsko próbę obrad wszystkich właściwych sekcyj i komitetów Komisji Kodyfikacyjnej i utrzymało się ostatecznie w Komisji Ministerjalnej ze specjalnem uwzględnieniem tych wszystkich istytucyj procesowych, które nie są dotychczas dostatecznie znane ziemiom b. zaboru rosyjskiego.

Dodany w końcu książki szczegółowy skorowidz rzeczowy obejmuje w formie konspektu tekst Kodeksu i Przepisów Wprowadzających, ułożony zaś jest systemem alfabetycznym z zastosowaniem tegoż systemu do poszczególnych wewnętrznych nagłówków.

Skorowidz ten, uzupełniony doskonale ułożoną tabelą terminów, podaje każdą instytucję w sposób możliwie wyczerpujący z odesłaniem do artykułów Kodeksu, przyczem uwzględnia wypadki analogicznego stosowania ustawy i wypadki negatywne, podając je w nawiasie. — Mając na celu ułatwienie orjentowania się w przepisach Kodeksu, skorowidz nie pomija terminów prawniczych, używanych przez ustawodawstwa, obowiązujące dotychczas na ziemiach polskich, odsyłając jednak za każdym razem do terminologji, ustalonej przez Kodeks.

W zrozumieniu wartości „KODEKSU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO" w opracowaniu Sędziego Szretera i D-ra Akerberga — redakcja „SĄDU i OBRONY", pragnąc rozpowszechnić jak najbardziej wśród obrońców tak wartościowe dzieło, zarezerwowała pewną ilość egzemplarzy, które można nabywać po cenie Zł. 23.

Nie wątpimy, że akcja nasza zainteresuje Kolegów i prosimy w tym celu wyciąć oraz wypełnić zamieszczone na czwartej stronie okładki zamówienie oraz przesłać je pod adresem redakcji, przekazując jednocześnie należność.

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO

PRZEPISY ZWIĄZKOWE — MATERJAŁY KOMISJI KODYFIKACYJNEJ RZPLITEJ POLSKIEJ

SZCZEGÓŁOWY SKOROWIDZ RZECZOWY

TABELA TERMINÓW — WYKAZ USTAW

Opracowali:

Jerzy SZRETER
Sędzia Sądu Okręgowego

Dr. Armand AKERBERG

WARSZAWA
Wydawnictwo Bibljoteki Prawniczej

Zamówienie

Proszę o nadesłanie mi pod niżej wskazanym adresem Kodeksu Postępowania Cywilnego w opracowaniu Sędziego J. Szretera i D-ra A. Akerberga, nadmieniając przytem, że należność zł 23 przekazałem jednocześnie pod adresem redakcji „Sąd i Obrona", Warszawa, ul. Chmielna 20.

(nazwisko i imię)

(dokładny adres)

, dnia 1931 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.